CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 288 (8215). Sobota, dnia 12 grudnia 1925 r. Rok XXXIII.

Exposé p. Min. Skarbu Zdziechowskiego.

WARSZAWA, 11. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, p. min. skarbu Zdziechowski wygłosił przemówienie:

Wysoki Sejmie! Chwila, w której wypadło mi objąć tekę min. skarbu Rzeczypospolitej, jest tak ciężka i trudna dla jej finansów, że ich dźwignięcie wymaga ogromnego wysiłku, bo wysiłku wszystkich. Jeżeli rząd, ciała ustawodawcze i całe społeczeństwo pójdą ramię przy ramieniu, to potrafią stworzyć warunki skoordynowanego dzieła. Utrzymamy wtedy to, co zostało stworzone ciężkim wysiłkiem sił produkcyjnych i pracujących kraju, a bez czego niema drogi do rozwoju dobrobytu narodu — zdrowy pieniądz.

Jeżeli naród polski w momencie obecnym nie znajdzie wyrazu tego skoordynowanego wysiłku nietylko na papierze, nie tylko w hasłach czy formułach, ale w czynach — to runie. Ostrzegam. Runie podstawa, na której budowaliśmy w znojnym i ofiarnym wysiłku finansowym Rzeczypospolitej. Mamy dziś prawo i obowiązek z tytułu ciężaru, nałożonego na me barki mówić językiem twardej rzeczywistości i ta wysoka trybuna jest miejscem skąd wyjść winny twarde słowa prawdy.

Ja chcę szukać cementu dla spojenia wysiłku wszystkich, stawiając przed oczyma obraz prawdy o naszych finansach. Zdobywam się na ten krok dlatego, że mam całkowitą i pełną wiarę, że drogi, które widzę i nakreślę, prowadzą do przezwyciężenia kryzysu.

Mieliśmy przed rokiem na 31 grudnia 1924 roku w Banku Polskim na rachunku walut i dewiz netto 254 miljonów złotych, do tego przybyło z pożyczki amerykańskiej 123 milj. zł., zaliczki na monopol zapałczany (mówię o tych sumach, które wpłynęły z tytułu tranzakcji, zawartych przez skarb), przyniosły 35 milj. zł. Wszystko to zostało pochłonięte przez deficyt bilansu handlowego, który w porównaniu z deficytem z 1924 r. w sumie 212 milj. zł. wynosił za pierwsze 6 miesięcy roku bież. 515 milj. zł. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko należy położyć na skarb błędów polityki gospodarczej ostatnich 2 lat. Nieurodzaj 1924 r. i konflikt celny z Niemcami znalazły swój silny wyraz w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego. Ale podważeniem ostatecznym bilansu handlowego był brak równowagi między zaspokojonemi potrzebami skarbu, a niezaspokojonemi potrzebami życia gospodarczego.

Wyrazem tej kontroli własnej nad równowagą budżetu, pierwszym krokiem na tej drodze jest wniesienie przez rząd prowizorjum budżetowe na I kwartał 1926 r. i projekt ustawy o środkach zapewniających równowagę budżetu, który zostanie wniesiony w ciągu trzech dni, a który dotyczyć będzie przedewszystkiem zmniejszenia wydatków osobowych. Uchwalając tę ustawę, Wysoki Sejm zdobędzie się na czyn wielki. Same tylko słowa o oszczędnościach, zgoda wszystkich na to, że są one niezbędne, nie były i nie będą podstawą gospodarki opartej na zrównoważonym budżecie. Dość słów! *Zamiast słów — czyny. Zamiast zgody — wola.*

Powiedziałem już, że trzeba zmniejszyć budżet przynajmniej o 500 milj. zł. 120 miljonów redukcji dać mogą oszczędności w wydatkach rzeczowych administracyjnych. 100 miljonów, przeznaczonych na inwestycje, musi być skreślonych w budżecie zwyczajnym i włączonych do budżetu nadzwyczajnego, który o tyle pozwoli na nasze wydatki, o ile potrafimy znaleźć drogę kredytów na te inwestycje. Redukcja dotknąć musi również tej części budżetu, która wymaga największych świadczeń ze strony państwa. Jest nią wojsko. Reorganizacja systemu wojskowego bez naruszenia oczywiście siły obronnej państwa przy równoczesnej, jak najdalej posuniętej oszczędności w wydatkach gospodarczych, musi pozwolić na redukcję tego budżetu o kwotę 150 miljonów. Wydatki osobowe winny być w stosunku do sum, wypłaconych po dzień 1 grudnia, zmniejszone o 120 milj. Razem redukcje te wynoszą 490 milj. zł. Wyrazem tych redukcji w budżecie jest złożone przezemnie prowizorjum budżetowe na I-szy kwartał 1926 rok.

Jednocześnie rząd zapowiada wniesienie wciągu trzech dni: 1) projektu ustawy o pełnomocnictwie dla rządu dla walki z drożyzną, 2) projektu o pełnomocnictwach dla rządu dla zabezpieczenia konsumpcji wewnętrznej w związku z wywozem środków żywności, 3) projektu ustawy o pobieraniu podatków w zbożu, 4) w najbliższym czasie rząd wniesie ustawy: a) ustawę o reorganizacji sił zbrojnych państwa, zapewniającej zmniejszenie wydatków na utrzymanie armji przy uwzględnieniu skrócenia czasu służby wojskowej, bez zmniejszenia jednak siły obronnej państwa, b) ustawę o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe.

Powołany przezemnie komitet delegatów oszczędnościowych o charakterze rzeczoznawców od 10 dni rozpoczął swe prace.

W dziedzinie życia gospodarczego wszystkie dążenia rządu podporządkować trzeba konieczności utrzymania aktywnego bilansu handlowego i płatniczego.

Rząd świadom jest całej grozy wzrastającego bezrobocia. Powiedziałem już, że cyfra bezrobotnych osiągnęła 249 000 osób, a suma wydawana na doraźną pomoc dla bezrobotnych osiągnie cyfrę do 1 stycznia 36.000.000 złotych.

Rozumiemy, że cena w czasach normalnych regulowana jest stosunkiem podaży i popytu. Dzisiaj w momencie walki o równowagę naszych finansów, nie możemy dopuścić do działania w ukształtowaniu się cen czynników spekulacyjnych. One muszą być wykryte i obezwładnione.

Spekulacja walutowa, to źródło demoralizacji społeczeństwa żerującej na deficyt obywateli spotka się z określoną akcją m-stwa skarbu.

Wpłynąłem na skasowanie w Banku Polskim kredytów t. zw. reportowych. Wydałem zarządzenia, dotyczące obrotu dewizami, które nie krępują i nie utrudniają regulowania należności zagranicznych, ale utrudniają działania spekulacyjne.

Reforma walutowa w Polsce była przez to wielka, że złoty polski nie tylko rozwiał mgłą inflacji, przykrywającą błędy naszego ustroju gospodarczego, rzucił snop światła na wadliwość naszej gospodarki państwowej i samorządowej, lecz stanął do walki w obronie zagrożonych interesów państwowych. Toczy się walka między złotem, jako pojęciem ustabilizowanego pieniądza, a całą naszą dotychczasową ideologją polityczno-gospodarczą, tą ideologją, która nadawała piętno wszystkim dotychczasowym rządom od czasu Odrodzenia Państwa. Do tej ideologji polityczno-gospodarczej pasuje jako system pieniężny tylko inflacja. Ta ideologja właściwie wypaczyła dzieło reformy walutowej, naruszając jej podstawę gospodarczą, a teraz jesteśmy świadkami ostatniej walnej bitwy: Albo ustabilizowany pieniądz — to bankructwo tej fałszywej ideologji polityczno-gospodarczej, — albo stare grzechy i mamy inflację. Tertium non datur. Chyba jasnem jest, że praca i oszczędność tylko we wielkiej kuźni rozkwitu życia gospodarczego mogą być przetopione na złoty dla skarbu. A więc produkcje! Ona prowadzi do równowagi budżetowej, Ona prowadzi do usunięcia bezrobocia, prowadzi do dobrobytu ludności. Na tym programie odbudujemy zaufanie wewnętrzne i odbudujemy kredyt państwa.

Po wygłoszeniu przez ministra skarbu Zdziechowskiego exposé dały się słyszeć na ławach koalicji rządowej huczne oklaski.

Polacy i „Rok Święty" w Rzymie.

Napływ pielgrzymów do Wiecznego— Miasta. — Udział Polaków w uroczystościach „Roku Świętego". — Kierownictwo ruchu pielgrzymek polskich. — Kwestja mieszkaniowa w czasie „Roku Świętego". — Francuzi i Niemcy w Rzymie. — Kolonja polska w Rzymie.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

RZYM, w grudniu.

„Anno Santo" czyli „Rok Święty" ma się już ku końcowi..

Przez mury Wiecznego Miasta przewinęło się dotychczas przeszło półtora miljona pielgrzymów ze wszystkich zakątków katolickiego świata. Od grandów hiszpańskich i arystokratów angielskich aż do najbiedniejszych pasterzy i górali alpejskich, wszyscy z nabożeństwem odbyli pielgrzymkę do Stolicy Apostolskiej, gdzie znajduje się nietylko grób pierwszego kierownika nawy Chrystusowej, ale relikwie wielu świętych i cenne sercu każdego katolika pamiątki. Pozatem ziemia Wiecznego Miasta przesiąknięta jest krwią wielu dziesiątków tysięcy męczenników za wiarę Chrystusową.

Oczywiście Polska, kraj od wieków wybitnie katolicki, któremu wiekowa już tradycja dała zaszczytny przydomek „przedmurza chrześcijaństwa" — nie pozostała w tyle w tym napływie pielgrzymów z całej niemal kuli ziemskiej. Od pierwszych dni uroczystości „Roku Świętego" aż po dzień dzisiejszy blisko 10.000 Polaków, nietylko obywateli wolnej już Ojczyzny, ale ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady, Brazylji, z krajów europejskich, jednem słowem ze wszystkich zakątków, gdzie tylko los tułaczy zagnał rodaków naszych — przyszło pokłonić się tym prochom świętych i męczenników Chrystusowych.

Tym niebywałym po inne lata, olbrzymim ruchem Polaków, przybywających do Wiecznego Miasta kierował „Komitet Polski na Rok Święty w Rzymie", na czele którego stanął dostojny pasterz - męczennik ks. arcybiskup Cieplak, którego bolszewicy torturowali długi czas za nieustraszone krzewienie słowa Bożego.. Prawą ręką ks. arcybiskupa Cieplaka, który mimo podeszłych lat godnie wywiązał się z tak trudnego zadania — był dr. Jan Brodzki, kierownik Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie. Dzięki też wysiłkom, ruchliwości i znajomości rzeczy ze strony p. konsula Brodzkiego wszystkie przybywające do Rzymu wycieczki i pielgrzymki znalazły dach nad głową, dostateczną opiekę i wszelkie potrzebne ułatwienia.

Największy napływ pielgrzymów tak polskich jak i z różnych innych krajów miał miejsce w miesiącach kwietniu, maju i w pierwszej połowie czerwca. W tym okresie też okazały się największe trudności mieszkaniowe i uwydatniła się pewna zwyżka cen za kwaterę i utrzymanie. Zaznaczyć tu trzeba, że z okazji „Roku Świętego" miasto Rzym wybudowało około 40.000 pokojów, a niezależnie od tego powstało w mieście dużo nowych hotelów. Część Polaków, przybywających do Wiecznego Miasta znajdywała pomieszczenie w Hospicjum Polskiem przy kościele św. Stanisława Kostki (via della Botteghe Oscure 15). gdzie za niewielką opłatą pielgrzymi polscy mieli gościnny przytułek i dobre pożywienie.

Ze wszystkich pozostałych narodowości najwięcej przybyło do Rzymu Francuzów. - Uzyskali oni kanonizację wszystkich prawie swoich świętych. Największe uroczystości odbyły się tutaj z okazji kanonizacji św. Terosy od Dzieciątka Jezus. Francuzi pieniędzy nie żałowali, urządzili m. in. wspaniałą iluminację kościoła św. Piotra, a nabożeństwa urządzali tak wystawnie że jedna np. msza — jak mnie tu iformowano — kosztowała setki tysięcy franków.

Oczywiście i katolicy Rzeszy Niemieckiej w wielkiej liczbie zjechali do Rzymu. Nie brakło między nimi i wybitnych polityków, jak n.p. dr. Marks i dr. Wirth. Niemcy jednak nawet w Rzymie nie przestali być Niemcami. Swojemu świętemu Kanizjuszowi, który miał tu być kanonizowany, Niemcy chcieli koniecznie wystawić „patent" czysto niemiecki. Ojciec św. jednak podczas dotyczącej uroczystości podkreślił wyraźnie międzynarodowe znaczenie tego świętego, ze względu na to, że krzewił on wiarę Chrystusa nietylko w Niemczech, ale we wszystkich niemal krajach zachodniej i środkowej Europy.

Na koniec jeszcze kilka słów o kolonji polskiej w Wiecznem Mieście. Polaków stale w Rzymie mieszkających jest około 500, z czego 350 przypada na osoby stanu duchownego. Przyjemnie jest dowiedzieć się, że w hierarchji kościelnej najwyższe prawie stanowisko po papieżu zajmuje Polak, Ojciec Ledóchowski, Jenerał Zakonu Jezuitów. Pod jego władzą jest nawet dwuch kardynałów.

Na drugiem miejscu stoi ks. prałat Florczak posiadający w Watykanie stanowisko w randze kardynała. Wymienić można jeszcze ks. prałata Skirmunta, radcę dla spraw kanonicznych przy Ambasadzie Polskiej przy Watykanie, oraz ks. Borunia, rektora całego Zakonu Bernardynów. Ponadto mamy w Rzymie jeszcze drugi szereg Polaków — dostojników duchownych. kilka polskich instytucji o charakterze duchownym i kilka klasztorów z OO. Zmartwychwstańcami na czele.

L. ŁYDKO.

Kronika Telegraficzna.

(P.A.T.) 11.XII-25 r.

RZYM. W dniu wczorajszym mrozy we Włoszech nagle zelżały. Onegdaj wieczór temperatura wynosiła minus 3 stopnie, wczoraj zaś wieczór w całym kraju było plus 5 stopni.

LONDYN. Z Madras donoszą, że na pokładzie parowca niemieckiego Trifels, przybyłego z Hamburga, wybuchła cholera. Z 9 chorych marynarzy 2 zmarło. Statek zaprowadzony został do doków kwarantannowych.

HELSINGFORS. Na skutek odmowy ze strony parlamentu uchwalenia żądanych przez rząd kredytów, niezbędnych na budowę floty obrony wybrzeża, gabinet podał się do dymisji.

PRAGA. Prezydent republiki przyjął dziś wieczór członków ustępującego rządu, poczem zjawili się u niego członkowie nowego gabinetu i złożyli przysięgę na jego ręce.

PRAGA. Prezydent republiki zwołał zgromadzenie narodowe na 17 b. m.

BNDAPESZT. Wczoraj temperatura wynosiła 16 stopni mrozu. Wedle doniesienia instytutu meteorologicznego fala zimna przesuwa się z zachodu na wschód. Węgry znalazły się obecnie w centrum tej fali zimna. Dunaj zamarzł na całej przestrzeni.

Ministerstwo pracy i jego zadania.

Ogromny wzrost kwestji pracy w poszczególnych państwach wywołał konieczność środkowania wszystkich spraw, związanych z pracą, w rękach specjalnego organu państwowego.

Powołano w Polsce do życia Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, co wywołało i wywoluje do chwili obecnej niezadowolenie pewnych sfer, które sądzą, iż zagadnienia pracy nie są tak poważne, aby tworzyć specjalne ministerstwo.

Ale przyjrzyjmy się, co się dzieje w innych krajach. W Belgji sami przemysłowcy domagają się powołania takiego ministerstwa, pomimo tego, iż pierwotnie byli temu przeciwni. I tak jest w innych państwach, gdzie organy podobne nie istnieją.

Nie dość na tem. W ostatnich latach aktualną rzeczą staje się odebranie sądom zwykłym spraw tak zw. pracy i przekazanie ich specjalnym trybunałom pracy. I jest w tem ogromna doza słuszności. Przeciętny sędzia może nie posiadać dostatecznej znajomości spraw pracy, warunków produkcji, aby móc np. wydać orzeczenie w sprawie zatargu, przyznania odszkodowania w wypadkach i t. d. Wszystko to wykracza daleko poza ramy zagadnień prywatnych, zaś sięga w dziedzinę socjologji, a nawet nauk technicznych. Trybunały pracy istnieją już w szeregu państw, jako odrębne organy państwowe (Norwegja).

Widzimy więc, że prąd w kierunku wyodrębnienia zagadnień pracy w oddzielną całość jest b. silny.

Przyjrzyjmy się tym zadaniom bezpośrednim, jakie leżą przed ministerstwem pracy.

Jednem z najważniejszych jest opieka społeczna.

Nie wielu dziś chyba będzie ludzi, którzy wystąpią w obronie tak pięknie brzmiącej „filantropji" — „Panie, wybacz im; albowiem nie wiedzą, co czynią!

Sprawy opieki społecznej weszły dziś w zakres obowiązków państwa i samorządów.

Olbrzymi rozwój ustawodawstwa ubezpieczeniowego, który prowadzi do zupełnego usunięcia całego szeregu klęsk społecznych przez zapewnienie utrzymania na starość lub w razie niezdolności do pracy, odszkodowania dla dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami, zabezpieczenie pomocy bezrobotnym, t. zn. ubezpieczenia na wypadek macierzyństwa, Kasom Chorych i t. d.

Wszystkie te dziedziny stanowią jedną całość i muszą podlegać organom specjalnym.

Ale idźmy dalej: stosunki pracy i kapitału. I tu przed organami państwowemi leżą zadania wielkie: sądy wzajemne. pośrednictwo przy zawieraniu umów i prawne ich zabezpieczenia. A inspekcja pracy — kontrolowanie stosunków panujących w zakładach przemysłowych czy to w dziedzinie t. zw. bezpieczeństwa przy pracy, czy to w dziedzinie hygjeny, badania warunków zdrowotności w osadach robotniczych i td., czy wreszcie czuwanie nad przestrzeganiem przepisów ustawodawstwa socjalnego, czy umów zbiorowych.

Dość zapoznać się z rocznemi sprawozdaniami z inspekcji pracy, u nas lub zagranicą, aby uprzytomnić sobie całą powagę zagadnienia.

Widzimy, że przed Ministerstwami Pracy leżą zadania ogromne. Nie wspominam już o działach mniejszych (opieka kulturalna, pomoc dla odpowiednich stowarzyszeń opieki społecznej).

Jasnem jest, iż nietylko uzasadnione jest hasło powoływania do życia takich ministerstw, ale należy dążyć, aby poddać ich kompetencji całokształt spraw dotyczących pracy, czy opieki społecznej. W Polsce dziwną pozostałością, a właściwie świadectwem walki M. P. i O. S. jest już pozostawienie Departamentu Zdrowia publicznego przy Min. Spraw Wewn., co specjalnie w stosunku do kontroli działalności Kas Chorych dało rezultaty ujemne.

W.

Giełda pieniężna.

GDANSK, 10.12. PAT. 100 mk. Rzeszy 123.895—124.265, dolar amerykański 5.25.35—5.26.65, czek na Londyn $25.17\frac{1}{2}$. telegraficzne wypłaty na Londyn $25.21\frac{1}{2}$, na Nowy York 5.19.60—5.20.90-

BERLIN, 10.12. PAT. Dolary 4.205, funty 20.222, franki francuskie 15.845.

Giełda zbożowa.

GDAŃSK, 10.12. PAT. Pszenica 128—130 f. $13.\frac{1}{2}$—14.00, pszenica 125—127 f 14—$14.\frac{1}{2}$, żyto 118 f. 8.90—9.00, jęczmień na paszę $8.^{3}/_{4}$—$9\frac{1}{2}$, jęczmień browarniany $9.\frac{1}{2}$—11.00, owies $8.^{3}/_{4}$—$8.^{1}/_{4}$, groch drobny 10.00—11.00, ospa żytnia $5.\frac{1}{2}$—5.3%, ospa pszenna 7.00—7.5

WARSZAWA 10.12. PAT. Mąka żytnia 50% 44 zł., wobec braku podaży transakcji na zboże nie było.

KRONIKA

— **Ostatnia posługa.** W czwartek o godz. 3-ej po południu z kościoła O O. Franciszkanów liczne tłumy kaliszan odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Michała Szudka kierownika wydziału Magistratu Kaliskiego i Vice-prezesa Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Przed trumną niesioną na barkach wioślarzy szły delegacje: powstańców i wojaków z orkiestrą, wioślarek, wioślarzy i Bractwa Kurkowego.

— **Ważne dla właścicieli nowowybudowanych nieruchomości.** W czwartek prezes J. Radwan otrzymał depeszę od posła Łażewskiego, że sprawa skasowania podatku od nieruchomości nowowybudowanych została przez wydział podatkowy min. Skarbu pomyślnie załatwioną. Bliższe szczegóły w tej tak ważnej dla właścicieli nowowybudowanych domów sprawy podamy w następnym numerze.

— **Chleb ponownie zdrożał.** Cech Mistrzów Piekarzy w dniu 7.XII r.b. postanowił obniżyć cenę chleba o 5 gr. na 1 kg, licząc na obniżenie ceny mąki, a ponieważ cena mąki się utrzymała nadal 41 gr. za 1 kg. zmuszony jest podnieść cenę chleba do poprzedniej ceny t. j. 45 groszy za 1 kg. z mąki 60%.

— **Kaliski Oddział Obrony Wierzytelności** zawiadamia swoich członków i osoby zainteresowane, że dnia 6 grudnia rb, w sali Stowarzyszenia Rzem Chrześc. odbyło się publiczne zebranie wierzycieli.

Zebraniu przewodniczył pan pułkownik Niemojowski, który we wstępnem przemówieniu wyjaśnił po rzebę zorganizowanej pracy wszystkich, którzy doznali skutków wysoce krzywdzącego rozporządzenia z dnia 14.V 24 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Bardzo dobitnie i szczegółowo zobrazował zebranym obecny stan życia gospodarczego naszego państwa, p. Faryński, członek redakcji i wydawca „Głosu Wierzycieli", omawiając smutne następstwa powyższego rozporządzenia.

Drugi mówca, p. redaktor Sieński, zapoznał zebranych z rozpoczętą akcją zwalczania tegoż

rozporządzenia. Aby móc śledzić za przebiegiem tej akcji i jej wynikami, radzimy wszystkim zaprenumerować „Głos Wierzycieli", który drobiazgowo omawia sprawy wierzytelności hipotecznych, listów zastawnych, kas oszczędnościowych i drobnych akcjonarjuszów.

Prenumeratę wnosić można do sekretarza naszego Oddziału p. Reszke (Garbarska 2).

— **Z Czerwonego Krzyża.** Wobec częstego zapytania czy Kurs Sanitarny Czerwonego Krzyża zostanie wznowiony Zarząd Oddz. Cz. K. zawiadamia zainteresowane panie, że o ile zgłosi się dostateczna ilość kandydatek Kurs Sanitarny zostanie w roku przyszłym otwarty.

Zapisy przyjmuje biuro Cz. K. codziennie przed świętami od godziny 10—2 popoł.

— **Kradzieże.** Franciszka Woźniak, zam. ul. Szopena Nr. 16, że przechodząc ul. Nową Czerniawski Sylwester wyrwał jej z ręki chustkę i zbiegł.

Karolak Antoni, zam. ul. Kopernika Nr. 13, zameldował o przywłaszczeniu skóry wartości 45 zł. przez Siciarka Tomasza.

Lewi Frania, zam. ul. Nowa Nr. 9, zameldowała o przywłaszczeniu 2 bel towaru przez Aurbacha Szaje.

Krwawy napad rabunkowy. Dnia 9.XII o godz. 15.30 dokonano napadu rabunkowego z bronią w ręku, dwaj nieznani sprawcy na szkołę w Chrzamcu pod Jarocinem. Bandyci obezwładnili nauczycielkę Jankowiakównę Józefę oraz jej siostrę Franciszkę którą po splondrowaniu mieszkania i zrabowaniu 20 zł. zastrzelili, poczem zbiegli w stronę Jarocina.

— **Konkurs na wykład** popularny dla młodzieży ogłosiło Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Sąd konkursowy składa się z przedstawicieli Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Za najlepsze prace wyznaczono 7 nagród po 150, 75 i 40 złotych. Termin nadsyłania prac do 28 lutego 1926. Po bliższe warunki należy się zwracać pod adresem: Poznań, Pocztowa 14.

— **Niespodziewana przeszkoda.** Prawdopodobnie nie jeden z polskich radjofilów, słuchając w zeszłym miesiącu doskonale u nas odbieraną stację angielską w Daventry, kiedy transmisja nagle się urwała i wznowiła się dopiero po dwunastominutowej przerwie (rzecz niesłychana w Anglji) nie przeczuwał, że przyczyną nagłego zepsucia się aparatów była skromna mysz, która zaplątała się w płytach wielkiego kondensatora. Poniosła ona śmierć na miejscu. Biedactwo nie miało pojęcia o tem, że swym zgonem zdenerwowała miljonową rzeszę radjosłuchaczy.

— **Gdzieindziej i u nas.** W Stanach Zjednoczonych liczba radjosłuchaczy obliczana jest na 20 miljonów słuchaczy, w Anglji na siedem miljonów, w Niemczech na 4 miljony. W obliczeniu przypliżonem, słucha w Ameryce produkcji radjowych co piąty obywatel, w Anglji co siódmy, w Niemczech co pietnasty. W Polsce liczba słuchaczów nie przewyższa 20.000 (około 4 00 koncesji na aparaty) czyli co 140 człowiek. Jeżeli jednak wziąść pod uwagę, że Niemcy posiadają swój broadcasting od dwóch lat, Anglja od trzech, Ameryka zaś od czterech, wnioskować można, że u nas już po roku od powstania broadcastingu liczba słuchaczów dosięgnie 100.000.

Muzeum mikrobów.

Instytut bakterjologiczny Listora w Londynie zawiera 4 tysiące kultur mikrobów. Probówki te są wszystkie rozklasyfikowane, za rejestrowane, ustawione w rzędy tak, że stanowią jakby jakąś straszną bibljotekę. O sile która mieści się w tem laboratorjum świadczy fakt, że wystarczy ona do wytrucia całej ludności Londynu, która jest największem miastem na świecie. W laboratorjum tem, razem z bakcylami mieszka asystentka instytutu miss Rhodes. Aczkolwiek wszystkie naczynia, w których znajdują się bakcyle są hermetycznie zamknięte, zdarzyło się to jednak, że asystentka zapadła na śpiączkę. Okazało się przy bliższem badaniu przyczyn choroby, że jeden ze słoi był niedomknięty. Posada „bibljotekarki" w tym instytucie nie jest synekurą.

Ostatnie wiadomości.

Napad bandycki w śródmieściu Berlina.

BERLIN, (Radjo) 11. Wczoraj do sklepu na Anchalt-Strasse wpadł bandyta, który ciężko poranił nożem sprzedawczynię i kupującego towary. Na krzyk rannych zbiegli się przechodnie i aresztowali bandytę.

Naprawa stosunków pomiędzy Francją i Niemcami.

PARYŻ, (Radjo) 11. Konferencja ambasadorów zajmowała się wczoraj sprawą stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Francją i Niemcami.

Zakusy rosyjskie na Chiny.

TOKIO, (Radjo) 11. „Reuter" donosi, że Japońskie Ministerjum wojny otrzymało wiadomość o znacznem zwiększeniu rosyjskich sił zbrojnych na granicy Chin.

Jeszcze jeden kryzys ministerjalny.

HELSINGFORS, (Radjo) 11. Wskutek odmówienia kredytów premjer finlandzki Tulenheim złożył prezydentowi republiki dymisję całego gabinetu.

Warunki socjalistów niemieckich wstąpienia do nowego gabinetu.

BERLIN, (Radjo) 11. Wczoraj późnym wieczorem przewódca frakcji socjalistycznej w parlamencie niemieckim Müller oświadczył Hindenburgowi, że socjaliści wejdą do nowego rządu o ile ten: 1) sparalizuje działalność monarchistów na polu restauracji monarchji, aby utrzymać rząd republikański; 2) utrzyma ustawowy dzień pracy; 3) udzielać będzie pomocy bezrobotnym, 4) nie zmniejszy podatki bezpośrednie, wreszcie 5) natychmiast przystąpić do Ligi Narodów.

I Ameryka kokietuje Sowiety.

WASZYNGTON, (Radjo) 11. Wczoraj Senator Borah wniósł na kongresie interpelację, kiedy nastąpi przyznanie rządu Sowietów, które uznane zostały przez cały szereg państw.

Eksplozja fabryki prochu.

ATENY, (Radjo) 11. W Atenach wyleciała w powietrze fabryka prochu. Kilkudziesięciu ludzi padło ofiarą katastrofy.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 9 listopada 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	741.0
2) Kierunek wiatru	S
3) Siła wiatru	2 m/s
4) Stan nieba	śnieg
5) Wilgot. bezwzględna	4.5
6) Wilgot. względna	98%
7) Temp. powietrza	—0.1
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d.)	1.3
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zacały d.)	+0.2
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zacały d.)	—7.7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+0.25

Czy myśmy na to dali wam mandaty?

Słudzy partyjni, Sejmowi posłowie,
Jeszcze wam jedno słóweczko się powie
Jedno słóweczko, w niewykwintnej szacie,
A może wreszcie się opamiętacie,
Może, co mało dotąd było w cenie,
Ruszy którego nareszcie sumienie,
Może pojmiecie do geszeftów chwaty,
Na co daliśmy wam posłom, mandaty?

Czy myśmy na to mandaty wam dali,
Byście się pierwszą klasą rozbijali?
Byście, za wasze książęce djety
Spijali winka, pożerali wety?
Byście zbierali brzęczące honory.
Byście zyskami nabijali wory,
Byście pod nogi słali sobie kwiaty,
Czy myśmy na to dali wam mandaty?

Czy myśmy na to mandaty wam dali,
By trwały burdy na Sejmowej sali?
By poseł posła, niczem zbój pod krzakiem,
W czasie debatów, tłukł po łbie kulakiem?
By partje w walki stawały ordynku,
By szły wymysły, jak nad Wisłą w szynku.
By Sejm trujące wydzielał miazmaty,
Czy myśmy na to dali wam mandaty?

Czy myśmy na to mandaty wam dali,
By Polska w nędzy nurzała się fali,
By przemysłowiec kończył z własnej ręki,
By cierpiał kupiec bankructwa udręki?
Aby robotnik nie miał kęsa chleba
Aby przekleństwem chłopu była gleba,
By głodowały domy, dwory, chaty,
Czy myśmy na to dali wam mandaty?

Czy myśmy na to mandaty wam dali,
Aby się z Polski w całym świecie śmiali?
By wstrętne czynić wokół widowisko,
Aby powaga Polski padła nisko?
Aby się każdy panem Polski zdawał,
Aby się obcy z Polski naigrawał,
Aby, kto zechce, sypał Polsce baty...
Czy myśmy na to dali wam mandaty?

Wam w dłonie dano los Polski, posłowie,
Byście Jej strzegli, jako oka w głowie,
By wrzała praca, huczały fabryki,
By w kraju byli *Polacy*, nie kliki,
By się łajdactwa przerwał bieg niegodny,
By, jak kraj wielki, nikt w nim nie był głodny,
By nikt Ojczyzny nie rwał nam na szmaty,
Na to daliśmy wam, posłowie, mandaty.

Wł. Buchner.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Katastrofa kolejowa.

69) (Powieść z francuskiego.)

Skoro druga ręka w ten sam sposób została uwolniona, człowiek ów nastawił dwoje żywych, delikatnych i nerwowych rąk, na których metalowe rękawiczki nie pozostawiły najmniejszego śladu.

— To są dwa arcydzieła, te rękawiczki ze stali! — szydził Cointre. — Wewnątrz zrobione są podług rąk właściciela, a zewnątrz naśladują palce manekina, pana Crochansa!... Pan się wśliznął do pracowni!... Pan...

Musiał jednak urwać, aby powstrzymać Stefana, który porwany nagłym gniewem, rzucił się na oszusta i nie bacząc na sprawiedliwość chciał go zadusić.

Rozdzielono ich. Stefan był blady od gniewu i usiłował coś zrzucić, co przylepiło się do jego rąk jak pasek papieru na muchy.

— Co to jest? — zawołała Rozyna.

Cointre dusił się ze śmiechu:

— To jest... tak, tak!... To jest blizna do zrośnięciu się głowy!... To... ho, ho, ho. To jest z szyji tego pana!...

Uwolnił Stefana od brudnego paska, którego nie można było oderwać i pokazał obecnym pasek nagumowanego papieru, który był tak pomalowany i wycięty, iż naśladował straszliwą bliznę.

Skoro zdjęto tę ozdobę ze skóry bandyty, pozostał na niej czerwony znak jak od plastra. — Cointre wskazał na to nakazawszy fałszywie rętemu podnieść do góry głowę. Skoro bandyta podniósł brodę, chwycił go z dołu; jął zdzierać. Była to sztuczna broda. To samo stało się wąsami. A skoro inspektor zerwał z jego głowy czapkę, zaciśniętą na uszy, ujrzeliśmy przed sobą chłopca z błękitnemi policzkami kręconemi włosami, włoskiego typu i czarnego jak śliwka.

— Łaskawe panie i moi panowie, — rzekł Cointre — przedstawiam wam signora Eusebię Nera, który nie troszczy się o środki, który kolejno był ortopedystą, operatorem kinowym, medjum, pielęgniarzem chorych i jeszcze czemś, o czem wiecie

Panie Stefanie, oto jest człowiek, który pana prowadzi od katastrofy w Montgeron aż do dzisiaj. Prowadzi pana sam, bez żadnych pomocników, z wyjątkiem dawnej służącej Reginy Jubes która dostanie się wkrótce w nasze ręce, gdyż pozbawiona została swego chlebodawcy.

Widzi pan, panie Breteuil, powiedziałem panu, że medja są dobrymi psychologami. Eusebio Nera znikł ze świata spirytystów, ponieważ chciał uniknąc odkrycia jego oszustwa. Eusebio Nera który posiadał zupełne zaufanie Edwarda Orlaca, opuścił go wraz z jego książką „Sześć prób porozumiewania się z zaświatem z pomocą medjum Eusebii Nera". Wstąpił potem jako sanitarjusz do profesora Serrala, uczestniczył w obu operacjach, które na panu, panie Stefanie Orlac dokonano i nadużył bezczelnie zawodowej tajemnicy, wymyśliwszy zbrodniczy plan, którego ofiarą pan byłeś, a który polegał na tem, aby pokryjomo ścigać pana od kliniki, aż do domu uzdrowieńców, a potem znikać z każdego zajęcia poto, aby pracować w ukryciu...

— Poznaję go, — rzekła pani Orlac — widziałam go w Neuilly między drzwiami, gdy się ukrywał...

— Ze wszystkich medjów, które przeszły przez ulicę Assas — ciągnął dalej Cointre — Eubio Nera był jedynem, którego nie udało mi się pochwycić. Szukam go energicznie od czasu śmierci pana Orlaca. Ale wczoraj, gdy pan Stefan Orlac nakreślił mi portret tego człowieka... niektóre szczegóły głosu, wymowy, zwyczajów i zachowania, których nie wymienia się w specjalnych kartach, zwróciły moją uwagę. Rysy te nie odpowiadały opisowi osoby *Vaseura*, ale Eusebji Zrozumiałem to... i również, że pańska historja jest zlepkiem wymyślonym przez byle medjum że wreszcie mam tego, którego szukam!

To on, a nie kto inny! I wszystko jest wyjaśnione! Rozumiesz, Eusebio? Wszystko. Pokaż mi rękawiczkę, której użyłeś na ulicy Assas do manipulacji nożem...

Eusebio udawał, że nie słyszy.

— Zrewidować go

Rękawiczka ta była kunsztykiem. Zdawałoby się, że podobny przedmiot łatwo jest wykonać i że dobry rękodzielnik potrafi sfabrykować takich kilka na tydzień. Wywołało to jednak zdumienie, gdy Cointre chwycił tę elastyczną rękawiczkę koloru gutaperki, odwrócił ją na drugą stronę i nasadził na lewą rękę, tak, że w ten sposób powleczona była sztuczną skórą, naśladującą wszystkie linje trzeciej ręki.

Ale wóz więzienny zatrzymał się przed szynkiem i obraz sądu przysięgłych stanął nam przed oczyma w postaci żołnierza republikańskiej — gwardji.

— Chwileczkę! — rzekł inspektor, nie odwracając swych oczu od ręki, powleczonej gumą.

— Czemu się pan tak uważnie przypatruje? — spytałem go.

— Spodziewałem się — mruknął. — Rękawiczka ta nie została wykonana tego roku, materjał jest starszy. Myślałem o tem jeszcze wczoraj... Eusebio wykonał ją jeszcze przed dwoma laty... nieprawdaż, Eusebio?

Włoch mruknął tylko pogardliwie

— Odprowadzić go! — rozkazał inspektor.

— Tak, obetną ciebie. Ale sumiennie. Bez plastra. To ci mówie.

Wóz więzienny oddalił się, tocząc się głucho i my gotowaliśmy się już do opuszczenia miejsca aresztowania, gdy zauważyłem, że między Stefanem a Rozyną toczyła się żywa rozmowa.

— Choćbyś mi postokroć powtarzała — rzekł Stefan, — że nikogo nie zabiłem, to nie zaprzeczysz faktowi, iż mam ręce mordercy.

— Ach, mój Boże, mój Boże — jęczała Rozyna — jakże byłam uradowana, gdym się dowiedziała, że Vaseur nie żyje. Mój przyjacielu! Drogi mój skarbie! Patrz: te ręce stały się przecież dziś twojemi!! Od czasu, gdy płynie w nich twoja krew!

— Przed kwadransem byłbym omal nie zadusił tego człowieka temi obiema rękami. Ja! Stefan Orlac! Mordowały one przedtem, więc będą nadal mordować, to ci mówię!

— Nie, panie Orlac, — zawołał inspektor tubalnym głosem.

— Ach co pan wie! Czyż nie mam rąk Vaseura!

— Prawda...

— Widzi pan... ach, lepiej je zniszczyć! Niż...

I z gwałtowną szybkością, wyprzedzając nas rzucił się Stefan do palącego się pieca.

Cointre był zręczniejszy odemnie, schwycił w ostatniej chwili jego ręce i rzekł, trzymając je w swoich rękach:

— Podobnie jak wczoraj, panie Orlac, z radością ściskam pańskie ręce. Powtarzam, że człowiek myli się niekiedy; a błąd ludzi przybiera nieraz, niestety, formę błędu sprawiedliwości! Widzi pan, rękawiczka ta została zmodelowana podług pańskich rąk, gdy leżał pan nieprzytomny. A zamordowanie pańskiego ojca nie było pierwszą okolicznością, której posługiwano się nią. Jest to ta sama rękawiczka, która pozostawiła na owych trzech nożach, któremi zamordowano wdowę Monchot, Virgagne'a i małą Pitoy. To jest ta rękawiczka. To nie goła ręka Vaseura, jak myślałem ku mojej rozpaczy!

Słowem, przez późniejsze odkrycie nowych faktów i przez zbadanie morderstwa, popełnionego na pańskim ojcu mogłem się przekonać iż nie miałem słuszności, gdy nie wierzyłem zapewnieniom nieszczęśliwego zegarmistrza. O nim to myślałem, gdy mówiłem wczoraj o naprawieniu błędu. Prawdziwy winowajca, który winień był umrzeć na jego miejscu — to Eusebio Nera. Człowiek z rękawiczką, człowiek, który sztyletuje znakiem X! Co do tego posiadam teraz wszystkie dowody! Nie upływa jeszcze pół roku, gdy nastąpi rehabilitacja straconego, przysięgam!

— Powiedz mi pan prawdę — błagał Stefan — czy chiromancja miała słuszność?

Cointre podniósł rękę do przysięgi:

— Vaseur był niewinny, panie Orlac. Pańskie ręce są czyste.

KONIEC.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.